

KWIRNER LYBELSKI

PISMO CODZIENNE.

JEDNOLITY FRONT EUROPY

Przeszło rok temu uczynił prezydent Hoover wspaniałomyślny gest: zaproponował europejskim dłużnikom Stanów Zjednoczonych znaczne i szeroko omawiane „moratorium” wszystkich długów. O ich rewizji a tem mniej oczywiście o jakleś ich anulowaniu słyszeć natomiast nie chciał. Ale przez rok obiecał poczekać. Niech przez ten czas zmierzowana Europa nieco się podreperuje, niech wyciśnie z „milionów” swych złamanych gospodarzo obywateli nowe porcje dolarów i w dniu 15 grudnia 1932 niech zacznie płacić na nowo.

Zakceptowano to moratorium. Po części dlatego, że ostatecznie było ono wszystkim mniej więcej na rękę, po części dlatego, że jakoś nie wypadalo stawiać na poprzek tak pozornie „szlachetnemu” krokowi.

W międzyczasie przyszła Lozanna. Za najgorętszym poparciem tychże Stanów Zjednoczonych uczyniono Niemcom piękny prezent: podarowano im setki milionów marek w postaci zwolnienia ich od reparacji. Kalkulowała Europa zupełnie logicznie: jeżeli rezygnuje z tego, co mają jej zapłacić Niemcy, a Ameryka czynnie do tego faktu przykłada rękę, niewątpliwie i ona zredukuje swe pretensje wobec swych europejskich dłużników. Bo skądże miałaby wziąć Europa pieniądze na spłacanie rat amerykańskich? W ramach kurczących się do ostatecznych granic budżetów państwowych pozycja ta żadną miarą nie mogła znaleźć pomieszczenia; jedyne źródło, skąd potrzebne sumy mogłyby płynąć — reparaacje, zamarło w Lozannie. Czekala tedy Europa, kiedy wreszcie Ameryka, uczyniwszy w Lozannie zasadniczy krok w odniesieniu do Niemiec, pójdzie konsekwentnie po tej samej linii także w odniesieniu do Europy.

Jednakże Ameryka milczała. Nie tylko milczała, ale nawet do czasu do czasu posyłała na tę stronę Oceanu przykre pomruki, że nie myśli o rewizji długów wojennych, że owszem czeka z upragnieniem momentu, kiedy europejskie pieniądze będą mogły płynąć do kas państwa Stanów Zjednoczonych.

szkryblemi krokami zbliżać dzień 15 grudnia b.r. W dniu tym miałaby Anglja przekazać Stanom Zjednoczonym 91 milionów dolarów, Francja 19 milionów, poważne sumy Belgja, Włochy, Polska i inne państwa. Rata polska wynosiła 1.370.000 dolarów, czyli około 12 milionów złotych.

Niektóre państwa, a między innymi i Polska, już zawczasu, bo jeszcze we wrześniu b. r. nótifikowały rządowi Stanów Zjednoczonych zamiar odroczenia tych spłat. Anglja, Francja i inne postanowiły to uczynić dopiero po wyborze nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zwlekaly zaś dlatego, bo chciały kwestję całą oprzeć na szerszej platformie. Mianowicie nie tylko żądać przedłużenia „moratorium”, ale również poddać rewizji całe zagadnienie długów.

Przeto dopiero przed kilku dniami popłynęły do Waszyngtonu między innymi także dwie, nader znamienne noty. Dnia 11 b.m. rząd angielski zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z notą w sprawie odroczenia spłaty długów wojennych, motywując swe stanowisko poglądem, że obecny układ finansowych zobowiązań między państwami „powinien ulec rewizji. Precyzując swe stanowisko rząd angielski proponuje przede wszystkim odroczenie płatności raty długu wojennego, przypadające na dzień 15 grudnia b.r. do czasu aż drogą bliższych rokowań sprawa ta zostanie uregulowana na płaszczyźnie szerszej. Nota angielska powołuje się przytem na uchwały konferencji lozańskie.

Podobnie brzmi nota rządu francuskiego. Stwierdza ona, że trudności finansowe i gospodarcze, uniemożliwiające utrzymanie normalnych stosunków między poszczególnymi państwami, istnieją w dalszym ciągu i że należy podjąć nowe wysiłki, aby je usunąć w imię interesu powszechnego. Nota przypomina obietnicę daną swego czasu premierowi Lavalowi w Waszyngtonie. Wskazuje na uczynione przez Francję ofiary i ustępstwa, mające na celu utrwalenie pokoju i wskazuje na konieczność podjęcia kroków, zmierzających do zrehabilitowania układu

podczas przyszłych obrad atmosfery zaufania i wobec niemożności rychłego zakończenia pertraktacji i rozwiązania problemu, rząd francuski, powołując się na przykład Lozanny, prosi o odroczenie raty długów wojennych, płatnej 15 grudnia b. r.

Już w kilka dni po wpłynięciu do Waszyngtonu demarche Anglii i Francji nadeszła odpowiedź, którą można śmiało nazwać odmowną. Prezydent Hoover sam stanął na stanowisku, że Europa musi wypełnić swe zobowiązania. Jedyńą koncesją, jaką czyni, jest przekazanie rozstrzygnięcia tej sprawy zbierającemu się w pierwszych dniach grudnia Kongresowi.

Czy można liczyć na to, że Kongres zaimie przychylnie wobec Europy stanowisko? Na razie nie, Kongres obecny ma zbyt wyraźną filozofnię. Jest to filozofia, będąca odbiaskiem duchowego portretu obecnego mieszkańca Białego Domu, przeciwnego zawsze naruszaniu dotychczasowych zasad płacenia długów przez Europę. To jedno. A drugie: w dziedzinie finansowej i budżetowej Ameryki zaszły także ostatnio wielkie przeobrażenia. Okres „prosperity” dawno minął, „standard of life” amerykańskiego obywatela katastrofalnie się obniżył, wytwórczość przemysłowa spadła o przeszło 50 proc., deficyt budżetu państwowego dosięgnął cyfr astronomicznych. „Obliczają Amerykanie, że przez niewpłynięcie rat europejskich, deficyt budżetowy wzmoże się o dalszych 300 milionów dolarów, co jeszcze bardziej zachwieje równowagę gospodarczą państwa. Z tych psychologicznych także motywów trzeba zrozumieć opór, jaki się objawił w społeczeństwie amerykańskim na wiadomość o demarche, równającą się zapowiedzi nieplacenia grudniowej raty. Problem cały nie jest bynajmniej łatwy do rozwiązania. Owszem jest bardzo ciężki, jeden z najcięższych. Mimo to, trzeba i bezstronnie patrzeć na te sprawy nie można uwierzyć, by Hoover i Roosevelt mogli odmówić prawa zwrotzenia się do Stanów Zjednoczonych w sprawie długów, gdyż odmowa

zawsze i pograżałaby świat w chaosie finansowym, gospodarczym i politycznym. Jest to odpowiedzialność, której chyba nie zechce wziąć na siebie ani ustępujący ani przyszły prezydent. I jeszcze moment dalszy. Stany Zjednoczone jakkolwiek w konferencji lozańkiej nie brały bezpośrednio udziału, jednak interesowały się nią bardzo mocno i brały znaczący udział. Tę samą drogą można Stany Zjednoczone uważać za moralnie odpowiedzialne za postanowienia lozańskie. Prezydent Hoover podjął inicjatywę moratorium, która jest pierwszą przyczyną suk-

cesów niemieckich w Lozannie. Stany Zjednoczone winny więc teraz przeprowadzić rewizję długów europejskich.

Stany Zjednoczone stanęły wobec zwartego solidarnego frontu dłużników europejskich i niełatwo im będzie teraz przeciwstawić się temu olbrzymiemu naciskowi idącemu z Europy, która do niesionym głosem stwierdza niemożność ponoszenia długów wojennych w dotychczasowych rozmiarach, jest wielką siłą moralną, która nie może być zlekceważona przez naród amerykański.

Dlatego do kompromisu dojść musi. Im wcześniej tem lepiej dla skłatanego kryzysu gospodarczym świata.

Walki w północnej Mandżurji

CHARBIN, 25.11. Podczas gdy w Genewie toczy się dyskusja nad sprawozdaniem komisji Lyttona, Japończycy kontynuują podbój północnej Mandżurji.

Toczy się obecnie zażarta walka między 35.000 armją ochotników chińskich: a wojskami japońskimi o tej samej mniej więcej sile. Według doniesień Japończyków,

zajęli oni po zażartej walce Pol-Chuan, podporządkowując ników chińskich.

Ze źródeł natomiast chińskich zapewniają, że Pol-Chuan, mimo gwałtownego natarcia Japończyków, pozostaje w dalszym ciągu w rękach chińskich. Pol-Chuan jest ważnym punktem strategicznym w prowincji Hei-Lung-Kiang.

Pomnik Clemenceau

na Polach Elizejskich

PARYŻ, 25.11. Odsłonięcie pomnika Clemenceau na Polach Elizejskich odbyło się bardzo uroczysto w obecności prezydenta Lebruna, korpusu dyplomatycznego i olbrzymich tłumów publiczności. Uroczystość zakończyła się defiladą wojskową.

Minister marynarki wygłosił dłuższe przemówienie w imieniu rządu.

Lotnicy litawscy

w Łomżyńskiem

ŁOMŻA, 25.11. W pobliżu

wsi Zabiele w odległości 6 km. od Kolna wylądował samolot jednopłatowy z dwoma lotnikami litewskimi, którzy dowiedziawszy się od wieśniaków, gdzie się znajdują, natychmiast wzniesli się w powietrze i odlecieli w kierunku Szczuczyn-Grajewo.

SZKŁA STOŁOWEGO

Fabryki Szkła i Kryształów „HORTENSJA”

jak szklanki, spodki, kieliszki, filiżanki, wazy, salaterki, szaliki, dzbanki i t. p.

LYBELSKI SYNDYKAT ROLNICZY

KRAK. PRZEM. 26. 1077
Ciepłe szklki. 2000 sztuk do wysł. 1-10000

TAJEMNICZY BLOK NADDUNAJSKI

Germanofilska akcja wymierzona przeciw Francji i Polsce

Nowy premier węgierski Goemboes opublikował niedawno swój program w broszurze popularnej, którą w w setkach tysięcy egzemplarzy rozrusza się obecnie po całym Węgrzech:

Na wstępie premier Goemboes podkreśla, że tylko taki rząd może rozwinąć korzystną działalność, który wytyczy sobie cele nie tylko na bliższą ale i na dalszą metę. Celem dzisiejszego rządu węgierskiego jest — wybudować węgierskie państwo narodowe. W polityce zagranicznej Węgry mogą spełnić swą misję, wypływającą z ich położenia geograficznego (?) ich przeszłości i zadań dziejowych i tylko przy pokojowej rewizji traktatu pokojowego (??) przyczem nie jest wykluczona współpraca z państwami naddunajskimi.

W polityce wewnętrznej nowy premier chciałby utrwalić swój i tak wielki wpływ jak również panujący obecnie regime. W broszurze podkreśla się konieczność reformy wyborczej.

Program Goemboesa zawiera szczególnie wykład o reformie administracji, pragmatyce służbowej, jak również o jednolitem kierownictwie wszystkich urzędów cywilnych. Węgry muszą zachować złotą walutę, równowagę budżetu państwowego, jak również ulepszyć, czy też zaostrzyć muszą moralność podatkową.

Przystąpiwszy do realizacji swego programu nowy premier węgierski żwawo zabrał się do dzieła i przede wszystkim ruszył w podróż

po Europie. Najpierw udał się do Rzymu. Z okazji tej pisał „Berliner Tageblatt” co następuje: „Może niema dziś dwóch narodów, któreby się lepiej rozumiały i więcej to wzajemnie zrozumienie oceniali jak Włosi i Węgrzy. Mussolini uczynił Węgry punktem wyjścia swej polityki naddunajskiej”.

Podróż powrotną z Rzymu aż do granicy jugosłowiańskiej odbył premier węgierski Goemboes specjalnym pociągiem Mussoliniego. Jak zaznaczają węgierscy korespondenci prasowi, bawiący w Rzymie, we Włoszech uważają to za gest nadzwyczajnej przyjaźni. Goemboes był pierwszym zagranicznym mężem stanu i pierwszą osobistością wogóle, którego obdarzono takimi honorami.

Jeśli chodzi o realne wyniki tej podróży to wiadomo na razie tyle, że Goemboes z wyników swej podróży jest w zupełności zadowolony. Stwierdził on, że poza serdecznością jaką go otaczano, rokowania jego prowadzone były w atmosferze obiecującej pomyślnie wyniki. Pod względem politycznym osiągnięto podobno porozumienie pomiędzy Goemboesem a Mussolinim we wszystkich kwestiach polityki zagranicznej, dotyczących obu państw.

Wizyta Goemboesa w Rzymie wpłynęła charakterystycznie na uchwały kongresu kulturalne: Pan Europy, o którym pisaliśmy obszerniej przed paru dniami.

Tak pisze w „Sunday Times” Wickham Steed, zwany przez Voelkischer Beo-

bachter z przekąsem „notorycznym przyjacielem Polski i Francji”. Kongres rzymski pozostaje w ścisłym związku z wizytą Goemboesa w Rzymie, i ma na celu przeprowadzenie tajnych rokowań na temat ewentualnego bloku państw naddunajskich i bałkańskich.

Przedmiotem rozmów rzymskich mają być: (1) rozbięcie jedności Rumunii i oddanie Besarabji Sowietom, (2) Włączenie Transylwanii, Bukowiny i części Jugosławii w ramy federacji naddunajskiej, będącej pod niemieckim lub węgierskim kierownictwem (II), (3) Zwrot terenów, które Węgry utraciły, (4) Unja celna między państwami naddunajskimi, Niemcami, Austrią i Italią. Dla urzeczywistnienia tej Unji miałyby Niemcy zrezygnować z „Anschlussu” i z ekspansji na południe (??)

Wszystkie te postulaty są interesujące zwłaszcza dla Polski i naszych przyjaciół rumuńskich. To też malenkie i napozór mało zajmujące nas państewko węgierskie i jego premier Goemboes winny stać się przedmiotem troskliwej i pilnej uwagi.

Temwięcej, że realizacja jakiegos tajemniczego bloku poza Francją i Polską lansują pewne czynniki zagraniczne szczególnie silnie. Oto korespondent rzymski „Wiener Neueste Nachrichten” donosi: W odpowiedzi na zapowiedzianą konferencję szefów sztabów generalnych Małej Ententy ma się odbyć prawie równocześnie w Budapeszcie konferencja klie-

rowniczych czynników sztabów generalnych Włoch, Węgier, Bułgarii i Albanii. Po raz pierwszy dzieje się to,

że przeciwnicy Małej Ententy zapowiadają plaanową konferencję wojskową.

Hindenburg odrzucił żądania Hitlera

Niemcy nie mogą ustanowić Rządu

BERLIN, 25.11. Prezydent Hindenburg odrzucił propozycję Hitlera utworzenia rządu przydyjalnego pod jego kierownictwem. Prezydent Hindenburg twierdzi, że rząd taki doprowadziłby do dyktatury partyjnej i wywołałby niesłychane zaostreżenie się przeciwników w narodzie niemieckim. Odpowiedź Hindenburga na propozycję Hitlera jest nowym dowodem nieufności prezydenta Hindenburga do ruchu hitlerowskiego. Okazuje się, że Hindenburg nie chce dopuścić Hitlera do władzy.

BERLIN, 25.11. Prasa wszystkich odcieni politycznych wskazuje na powagę sytuacji, wytworzonej odprawą daną Hitlerowi przez Hindenburga. Niektóre dzienniki demokratyczne oraz „Koenigsche Ztg.” wyraża przytem żal z powodu niedojścia do porozumienia pomiędzy Hindenburgiem a Hitlerem i rozbięcia się prób utworzenia większości parlamentarnej, przypisując niepowodzenie rokowań w tej sprawie nieprzejednanemu stanowisku Hitlera.

Centrowa „Germania”

przepręża przed powrotem do dawnego rządu Papena, co równałoby się tylko wzmożeniu napięcia sytuacji.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” twierdzi, że wciągnięcie hitlerowców do rządu zaostrzyłoby mogłoby groźnemu w najbliższych tygodniach daleko idącemu zerwaniu ustroju konstytucyjnego, o którym sama myśl sprawić musi poważną troskę.

„12 Uhr Blatt” wyraża opinię, że ponowne rozwiązanie Reichstagu jest niuniknione, jeżeli na czele gabinetu stanie znowu Papen, lub osobistość, popierana jedynie przez centrum.

BERLIN, 25.11. Prezydent Hindenburg przyjął w ciągu dnia wczorajszego ponownie pralata Kaasa. Wedle doniesień prasy przywódca centrum proponuje Hindenburgowi powołanie na stanowisko kanclerza osobistości nie związanej z partjami.

„Boersen Kurier” wskazuje przytem wyraźnie na osobę gen. Schleichera, do którego prezydent Hindenburg ma zwrócić się ze skutecznym apelem.

Zapadzenia obrony przeciwlotniczej a pracownicy Magistratu

Wrażenia z odcytu zastępcy komisarza rządowego m. Lublina p. J. Jaworskiego, wygłoszonego dla pracowników miejskich w sali Rady Miejskiej.

Światła zewnętrzne, tak stałe (na słupach, murach i t. p. jak i ruchowe (pojazdy, latarnie ręczne), o ile nie mogą być zgaszone ze względu na specjalne bezpieczeństwo lub tym podobne, winno być przyćmione (zasłony adhezyjne, posypanie żużlem przestrzeni, na którą padają promienie światła). Światło, padające od komarów, poleńców, tak przemysłowej, jak i domowej gospodarczych, winno być również zasłonięte.

ad 3) Maskowanie obiektów (przez zadziwienie, dostosowanie budowli do okolicznego terenu, kolor ścian zewnętrznych, unikanie odcinających się budowli od okolicznych budynków) utrudnia orientację lotnika. Para naturalnym maskowaniem stosuje się skuteczne maskowanie przez stworzenie chmur dymowych nad obiektami.

ad 4) Organizację służby obserwacyjno-meldunkowej, zajmującej się właściwie nadzorem.

ad 5) Służba organizacyjno-sierdowna organizacja władzy Małej Ententy urupolnić ją przez mieszkanie w każdym domu, by w razie potrzeby w noc wszystkie były powiadomione o alarmie. Do tego celu w każdym domu powinien być wyznaczony, albo powołany domownik, albo też z wyjątkiem, któreby były obywatelami i przygotowane środki do alarmowania, budowlany i jedyną obronę nie wymagają sprzętu przeciwlotniczego, a o drugich nie wyznaczają żadnych środków obrony, gdyż przy obrotach wymagać uformo-

na należy dążyć do jaknajwiększej ciszy, by dać możność dalszej pracy służbie obserwacyjno-meldunkowej i obronie czynnej.

ad 6) Służba bezpieczeństwa pełni policja państwowa i straż obywatelska, stworzona przez mieszkańców miasta. Zadaniem jej jest utrzymanie porządku publicznego, zabezpieczenie przed kradzieżą, zapobieganie panice, skierowywanie ludności do schronów publicznych i t. p.

ad 7) Służba sanitarna udziela pierwszej pomocy rannym, służba zagorany i przewozi ich do szpitali oraz organizuje kąpieliska i szpitale.

ad 8) Dla naprawy uszkodzeń, spowodowanych napadem lotniczym musi być przygotowane pogotowie:

- a) elektryczne,
- b) gazowe,
- c) wodociągowe,
- d) kanalizacyjne,
- e) drogowe
- f) mostowe,
- g) budowlane.

Pogotowie te zaopatrzone w sprzęt przeciwgazowy, narzędzia techniczne, materiały i środki przeciwgazowe, muszą możliwie rychło dokonać naprawy uszkodzeń, stanowiących przeszkodę w życiu gospodarczym miasta, lub specjalnie ważnych ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

ad 9) Zabezpieczenia indywidualne i zbiorowe noszącego specjalnego znaczenia przy obronie przeciwgazowej.

Środki chemiczne, gazami zwane, dadzą się po dziele, a ile chodzi o ich działanie na organizm ludzki, na:

- a) drażniące (ocry, nos, brzoła),
- b) duszące (drogi oddechowe),
- c) trujące (krew),
- d) bezpośrednio (kroci ciała), a ile chodzi o

a) lotne (pozostające w terenie od 15 minut do 1 godz.);

b) średnio-trwałe (pozostające w terenie kilka naciąg, a nawet kilkadziesiąt godzin),

c) długotrwałe (przez kilka, lub kilkanaście dni,

d) zawieszony (pył w chmurze dymowej),
Zupełna cisza i lekka mgła sprzyjają długotrwałemu pozostawaniu gazów w terenie, silny deszcz, silny wiatr, gorąco powodują szybsze rozpraszanie lub parowanie gazów.

Walka gazowa może się odbywać przez:

- a) atak felowy,
- b) pociski artyleryjskie,
- c) miny i bomby, wyrzucane przez miotacze,
- d) bomby lotnicze, oraz t. zw. „deszcz” co do którego prowadzone są próby przez lotnictwo anegoligicznie, jak przyznajszczeniu szkodników w lasach i t. p.

Przeciwno napadom gazowym, można się bronić indywidualnie i zbiorowo. Obrona indywidualna polega na obronie pojedynczych osób, lub zwierząt metodą filtracyjną, lub izolacyjną.

Należy tu wymienić maski przeciwgazowe, klatki dla góleb, maski dla koni i dla psów, jako sprzęt przeciwgazowy filtracyjny, oraz aparaty tlenowe i ubranie przeciw impertywne jako sprzęt izolacyjny.

W braku maski przeciwgazowej zwilżamy chustkę mocząc ją w wodzie, albo nabieramy ziemi i przykładamy do ust i nosa, oddychając przez nie i równocześnie zamykamy oczy. Należy pamiętać również o tem, że idzie się w tym wypadku pod wiatr do najbliższego schronu, a o ile to jest możliwe, na możliwie najwyższy punkt w okolicznym terenie (wysoki dom, wysokie drzewo i t. p.). Nie wolno biegać, krzyczeć, gdyż przez to musimy wdychać więcej powietrza, nie należy chwycić się za dół, w dół, gdyż tam stężenie gazów jest większe, a raczej szukać miejsc przewietrzonych.

(S. E. N.)

